

MARCIN TKACZYK

GŁOSA DO ARTYKUŁU JANA WOLEŃSKIEGO
MODALNOŚCI ZDANIOWE

Zapoznawszy się z ciekawym tekstem Pana Profesora Jana Woleńskiego pt. *Modalności zdaniowe*¹, przedstawiam kilka spostrzeżeń, które, jak mi nie mam, mogą stanowić przyczynek do dalszych badań rzeczzonej sprawy. Istotę tekstu Woleńskiego można, jak się wydaje, oddać w następujący sposób:

- (A) Każdą modalność można oddać przez predykcję.
- (B) Niektórych predykcji nie można oddać przez modalności.
- (C) Istnieje filozoficzne wyjaśnienie współzachodzenia sytuacji (A) i (B), odwołujące się do teorii transcendentaliów, przedmiotów przedstawień i sposobów bycia.

W niniejszym tekście zajmuję się tylko logicznymi aspektami artykułu Woleńskiego, wyrażonymi w punktach (A) i (B), nie podejmując w ogóle sprawy wzmiankowanej w punkcie (C).

Woleński stwierdza, że obecność modalności można oddać przez predykcję (s. 4). Na przykład zamiast 'jest konieczne, że A', można powiedzieć 'A jest konieczne', a zamiast 'prawdą jest, że A', można powiedzieć 'A jest prawdziwe'. Uwaga ta wymaga kilku dopowiedzeń.

Przez predykcję można oddać, co najwyżej, pojedyncze modalności. Woleński rozpatruje funktory modalne jako zwroty kategorii z/z (s. 1). Tymczasem predykaty pierwszego rzędu należą oczywiście do kategorii z/n . Skutkuje to między innymi tym, że, najkrócej mówiąc, jeśli zwroty modalne należą do kategorii z/z , a symbol A do kategorii z , to wolno powiedzieć, że $\Box \Box A$; jeśli jednak zwroty modalne są predykatami, a symbol A należy do kategorii n , to napis $\Box(\Box(A))$ w ogóle nie jest wyrażeniem pierwszego rzędu. Innymi słowy, wolno powiedzieć:

¹ „Roczniki Filozoficzne” 52 (2004), nr 2, s. 429-437.

‘Jest prawdą, że jest prawdą, że A’,
 ‘Jest konieczne, że jest konieczne, że A’,
 ‘Jest możliwe, że jest prawdą, że A’,

podczas gdy napisy kształtu:

‘A jest prawdą jest prawdą’,
 ‘A jest konieczne jest konieczne’,
 ‘A jest prawdą jest możliwe’

są składniowymi nonsensami. Aby wyrażać iterowanie modalności za pomocą predykcji, trzeba by za każdym razem wypowiadać się w nowym języku, mianowicie w kolejnym metajęzyku. Żeby bez ograniczeń iterować predykcje, trzeba by w drodze rekurencji utworzyć język będący nieskończoną sumą kolejnych metajęzyków, począwszy od pewnego wyjściowego języka, zawierającego predykat, który chciałoby się iterować. Jednakże nawet wówczas w każdej interesującej formule wystąpi tylko jeden funktor-predykat modalny, mianowicie ostatni, najbardziej zewnętrzny – pozostałe będą nazwami funkтора modalnego, jego nazwy, jej nazwy itd. Z logicznego punktu widzenia może się okazać, że jest to zmiana istotna. Mamy do czynienia z całkiem nową sytuacją teoretyczną. Autor nie naszkicował dowodu równoważności obu sytuacji.

Jeśli Woleński przez z górą trzy pierwsze strony swego tekstu mówi o modalnościach kategorii *z/z*, to nie wolno mu potem powiedzieć, że obecność zwrotów modalnych można oddać przez predykcję: można to uczynić tylko w niektórych, najprostszyc wypadkach.

Trudności rodzi też zastosowane kryterium modalności, mianowicie spełnianie odnośnego kwadratu logicznego. Zagadnienie spełniania przez określone formuły zależności kwadratu logicznego bierze się w tekście Woleńskiego, być może, stąd, że traktuje On wyrażenia typu „Ala nie ma kota”, „Nicość nie nicuje” jako negacje wyrażen typu „Ala ma kota”, „Nicość nicuje”. Tymczasem tak nie jest (inkryminowane wyrażenia są nazwami odpowiednich zdań), aczkolwiek wyrażenia typu „Ala nie ma kota”, „Nicość nie nicuje” są negacjami wyrażen typu „Ala ma kota”, „Nicość nicuje”. Jeśli usunie się tę nieścisłość, całe zagadnienie może nawet zniknąć, a w każdym razie przybrać inną postać.

Autor twierdzi ponadto (s. 7), że formuł takich jak (15) i (16) w żaden sposób nie da się konwertować na struktury z funktorem na początku. W związku z tym można rozważyć następujące konwersje:

(15') Składa się z trzech wyrazów zdanie stwierdzające, że Ala ma kota.

(16') Jest napisane po polsku zdanie stwierdzające, że Ala ma kota.

Są to konwersje całkiem analogiczne do stosowanych przez Autora, z zachowaniem odpowiednich relacji między supozycjami argumentów rozpatrywanych funktorów. Odrębną kwestią jest wartość logiczna takich konwersji w zależności od języka, a nawet w ramach jednego języka. Niekiedy mogą się nawet pojawić trudności w usta-

leniu odnośnych wartości logicznych. Chodzi tu jednak o to, że konwersje te są co do istoty podobne do przedstawionych przez Woleńskiego, pokazują zatem złożoność zagadnienia odpowiedniości między modalnościami i predykatami.

Formuła (17) nie jest konwertowalna w napis (18) chyba nie dlatego, że odnośne predykaty są lub nie są przedmiotami przedstawień, ale – całkiem po prostu – z uwagi na kategorie odpowiednich zwrotów. Nazwa „Jan” denotuje pewien przedmiot pozajęzykowy, mianowicie Jana. Nazwa „„Jan biegnie”” denotuje przedmiot językowy, mianowicie zdanie „Jan biegnie”, które samo ma pewne odniesienie przedmiotowe. Formuły z predykatami typu (17) zawierają nazwy odnoszące się do przedmiotów, takie jak „Jan”, „„Jan biegnie””, formuły zaś z funktorami typu (18) zawierają jako argumenty wyrażenia zdaniowe, takie jak „Jan biegnie”. *Żadna* formuła typu (17) nie jest konwertowalna w formułę typu napisu (18). Na przykład formuła

(17') „Jan biegnie” jest konieczne

jest sensowna, a napis

(18') Jest konieczne, że „Jan biegnie”

jest syntaktycznym nonsensem nie mniejszym niż napis (18).

Nie jest wykluczone, że zarysowane przez Autora zagadnienie filozoficzne bierze się z niedokładnego posługiwania się językiem i daje się znieść w sposób analogiczny do stosowanego przez Alfreda Tarskiego w dziele *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*. Być może rozważania prowadzone przez Autora należą do gatunku tych, które wymagają precyzji w działaniach językowych, ze stosownym odróżnianiem stałych i zmiennych przedmiotowejęzykowych i metajęzykowych włącznie. Wobec poczynionych spostrzeżeń należałoby raz jeszcze rozważyć chyba nieco przedwcześnie przekonanie Autora, że *istota sprawy tkwi w problemie konwertowalności* (s. 7-8).